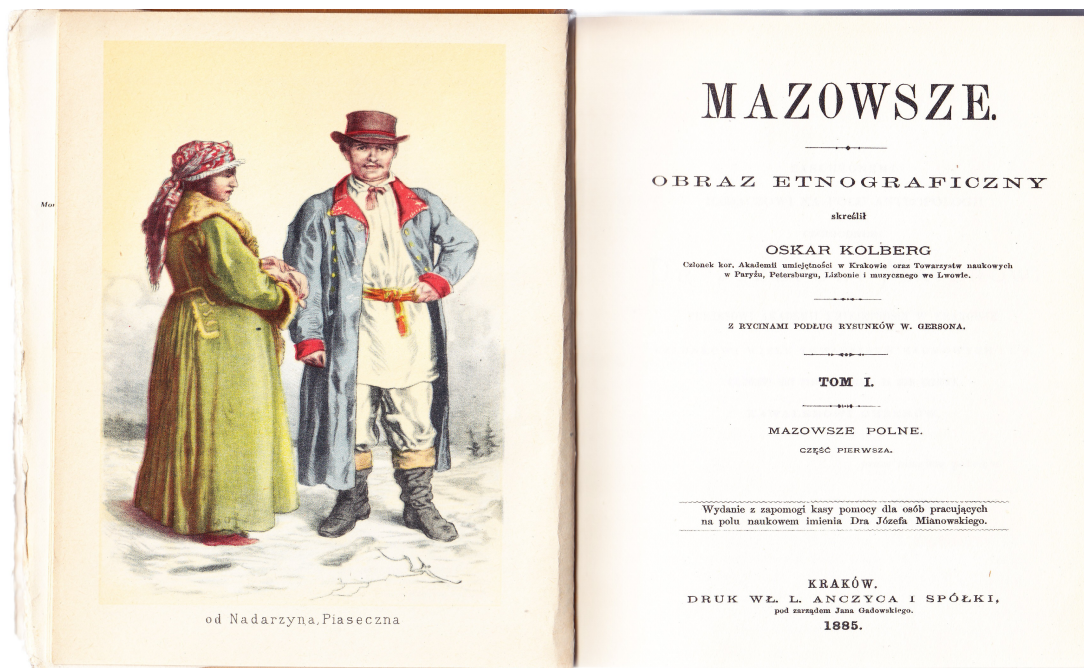




Z czeluści magazynów bibliotecznych.

Listopadowe „Dni Książki Historycznej”, ogłoszone przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, sprowokowały mnie do zaproponowania Państwu – przewrotnie - sięgnięcie po stare (dawne) lektury... a konkretnie - „Dzieła” Oskara Kolberga. Są one dostępne, w bogatym wyborze, w naszej bibliotece, jak również w Polskiej Bibliotece Internetowej. Przeglądając je ostatnio uświadomiłem sobie, że nieustannie stanowią one niewyczerpane źródło wiedzy historycznej o ziemiach i życiu ludności byłej Rzeczypospolitej. Lektura ich pobudza do twórczego działania, planowania różnego rodzaju zajęć, teatrzyków, koncertów, wycieczek, plenerów malarskich lub fotograficznych. Staje się podstawą dalszych samodzielnych poszukiwań, odkryć i porównań. W przypuszczeniach swoich utwierdziłem się przeglądając strony internetowe.



Izydor Kopernicki tak opisuje metodę pracy Oskara Kolberga:
„... Wybierając się w jakąś nieznaną sobie stronę kraju, starał się on pozyskać tam zawczasu gościnne przyjęcie i chętne poparcie kilku osób miejscowych, znających dobrze lud okoliczny i posiadających zaufanie, a przez to mogących pod każdym względem ułatwić mu jego badania. – Udawszy się tam, przesiadywał on w każdym domu tak długo, jak tego była potrzeba, i przy pomocy gościnnego i czynnego gospodarza, przyjaźnił z miejscowymi grajkami i śpiewaczkami, wyszukiwał sobie starych bajorzy, doświadczone swachy weselne, lekarki itp., których usłużność, cierpliwość, wy-

mowę, gadatliwość i otwartość, musiał zwykle zdobywać grzecznym poczęstunkiem, podarunkami i opłatą.

Wyczerpawszy wszystko, co tylko można na jednym miejscu i zyskawszy sobie w gospodarzu samym, lub w innej osobie miejscowej chętnego i stałego korespondenta na przyszłość, przenosił się na inne miejsce, podobnie przysposobione...”

(Karolina Wasilewska, Oskar Kolberg 1814-1890 ETNOGRAF, FOLKLORYSTA, MUZYK)

Dzieła Kolberga - Mazowsze Stare T. 27

Dla zachęty zamieszczam kilka „perełek”- ilustracji i cytatów o Mazowszu, a dokładnie o Kurpiach. Mam nadzieję, że się spodobają.

„Kurpie czyli puszczeni, topograficznie zajmując poniekąd środek Mazowsza starego, oddzielają Mazurów zachodnich w Płockiem, od Mazurów (przeważnie zaściankowych) we wschodniej jego, łomżyńskiej i białostockiej mieszkających części,(...)”

L u d. „We wszystkich wymienionych wyżej miejscowościach osiadli włościanie nazywali się i dotąd są nazywani Kurpiami. A nazwa ta pochodzi od obuwia zwanego kurpie, uplecionego z łyka lipowego, wiązowego lub z innego drzewa.”

„Lubo w puszczy dawne zwyczaje, więcej niż w innych okolicach utrzymują się w swej prostocie, przecież i tu wciska się zbytek. Dawne obuwie Kurpiów coraz więcej wychodzi ze zwyczaju, a buty rzemieńne, lubo dotąd (u zamożniejszych) tylko w Niedziele i święta widziane, coraz bardziej się upowszechniają. Chustki i wyrobki bawełniane, któremi nas zarzucają cudzoziemcy, i tu już zaczynają u kobiet wchodzić w użycie.”

„Nigdzie prawie zwyczaj palenia tytoniu nie jest tak upowszechniony jak tu na puszczy. Każdy mężczyzna bez wyjątku, gdziekolwiek go spotkać się wydarzy, pali tytuń, a nawet dzieci od lat 12 nałóg ten przejmują.”

„Rzadkiemy były tu kradzieże. Zostawiali na polu wozy ładowne z zaprzęgami, a przecież im nic z nich nie ginęło; konie puszczeni zazwyczaj na całe lato w lasy, i chyba gdy ich koniecznie potrzebowali, lub na zimę, spędzali one do domu, wszelako nie ponosili od złodziei w nich szkód. Konie te zazwyczaj małe, są niezmiernie rące i po piaskach nie leniwie biegają.”(...)



Bartnik



Bursztyniarz

„Do zarobków Kurpiów należy także kopanie bursztynu, które Skarb (rząd) co lat trzy wydzierżawia, i ma z tej kopalni około 4.000 złotych pols. rocznie dochodu. Sposób jednak ten więcej szkody niż pożytku przynosi.(...) Oprócz tego przez kopanie bursztynu i wydobywanie na wierzch ziemi dzikiej, niszczą sobie grunta i pastwiska.”

„Znaczny także mieli dochód z dzikiego bartnictwa. Mieli ku temu oddzielne prawo bartne, Starostę bartnego, Podsędka i Pisarza przysięgłych; lecz to już wyszło z używania.(...)

„Jeszcze około r. 1830 tutejsi mieszkańcy posiadali w lasach barcie oddziałami, które nazywali Półborkami. Do takiego Półborku należał pewny oddział lasu, w którym były barcie i kilka morgów łąki; a z takiego Półborku zwykle po zł. 19 gr. 24 do skarbu opłacali w miejsce daniny w naturze Rączka miodu zwanej, która wówczas zawierała w sobie 11½ garncy miodu. Teraz jednak (1830 r.) bartnictwo dzikie coraz bardziej upada, tak ze względu wytrzebienia lasów, mniejszej znajomości dzisiejszych bartników, jako też, iż nie wolno im teraz nowych wyrabiać barci. Jest bowiem Rządu zamiarem, usunąć z lasów dzikie bartnictwo, jako dające dowód do nadużyć, i stające się nieraz przyczyną pożarów w lasach rządowych, - i zamienić je na pszczelnictwo pasieczne.”



Kurp ze strzelbą



Kurpie z Dylewa